

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

Wymiana depesz między p. Prezydentem Mościckim a Naczelnikiem Państwa Estońskiego.

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki przesłał na ręce naczelnika Państwa Estońskiego Otto Strandmana depeszę treści następującej:

Jego Ekscelencja Pan Otto Strandman, Naczelnik Państwa Estońskiego. Tallin. Opuszczając Estonję, pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji, jak bardzo jestem wzruszony przyjęciem tak serdecznym, które zgotowano mi w Tallinie oraz wszystkimi dowodami sympatii narodu estońskiego wobec Polski. Zachowam niezatarte wspomnienie z mego pobytu w pięknej stolicy Estonji. Pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję, że manifestację przyjaźni polsko-estońskiej, które wizyta moja spowodowała, znajdują żywe echo w Polsce. (—) I. Mościcki.

W odpowiedzi na tę depeszę Naczelnik Państwa Estońskiego przesłał na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę treści następującej:

Jego Ekscelencja Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa. — Dziękuję Waszej Ekscelencji za tak serdeczną depeszę, którą zechciał mi przesłać, opuszczając Estonję. Pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję o radośnym i głębokim zadowoleniu, jakie odczuwałam, przyjmując na naszej ziemi wysokiego przedstawiciela narodu polskiego. Czuję się szczęśliwą, jeżeli manifestacja, które spowodowała wizyta Waszej Ekscelencji, mogły stać się wyrazem tej przyjaźni i tego uwielbienia, jakie naród estoński żywi w głębi serca dla narodu polskiego. (—) Otto Strandman.

Niemcy o konferencji warszawskiej

BERLIN. (Pat.) Półurzędowa „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz” pisząc o zwolanej do Warszawy konferencji państw agrarnych, zaznacza, że trudno byłoby szczegółowo stwierdzić, jakie zamiary wpłynęły na ostateczną decyzję rządu polskiego. W każdym razie jednak Polska, jak się zdaje, powzięła tę inicjatywę, jako konsekwencję konferencji państw południowo-wschodniej Europy. Pogorszenie się sytuacji gospodarczej w Polsce, w związku z trudnościami zbytu produktów agrarnych, zmusiło rząd polski do urzeczywistnienia pewnej kooperacji międzynarodowej na północy, do zorganizowania stosunków ze stworzoną na południowo-wschodzie kooperacją podobnej natury, na którą Polska mogłaby wywierać do pewnego stopnia wpływ decydujący. Korrespondencja zaznacza następnie, że trudno będzie o porozumienie, względnie utworzenie blo-

ku w łonie wspomnianych państw agrarnych, a to ze względu na sprzeczny kierunek interesów poszczególnych tych państw. Jako przykład korespondencja przytacza, że Polska interesuje się przedewszystkiem żytem i jęczmieniem, podczas gdy państwa południowo-wschodnie produkują głównie pszenicę i kukurydzę. Wobec oczekiwanych obrad gospodarczych w Genewie, konferencja warszawska może mieć jednak znaczenie specjalne ze względu na wpływ, jaki umowy regionalne wywierają zazwyczaj na tok obrad międzynarodowych. Z tego powodu przysłał obrady w Warszawie zasługują na specjalne zainteresowanie. Ugrupowanie państw agrarnych, do którego dąży Warszawa, mogłoby w każdym razie w ramach wielkiej dyskusji gospodarczej wywołać odrębną sytuację, której wyniki zaważyłyby na ogólnym przebiegu rozpraw.

Nerwowy nastrój rządu niemieckiego po oświadczeniach Treviranusa.

PARYŻ. (Pat.) „Le Matin” donosi, że ambasador niemiecki w Paryżu v. Hoeseche odjedzie do Berlina wcześniej, niż to zamierzał uczynić, ponieważ niemieckie ministerjum spraw za-

granicznych zażądało nagłego informacji o przyjęciu, z jakim się spotkały we Francji deklaracje Treviranusa. Jak wiadomo, v. Hoeseche odbył ostatnio z Briandem konferencję w tej sprawie.

Apetyty niemieckie rosą z każdym dniem

KATOWICE. (Pat.) „Katolik” donosi z Wrocławia, że w sobotę i niedzielę odbył się tam zjazd Związku Niemieckiego Górnoślązaków w obecności władz, z nadprezydentem regencji opolskiej, dr. Lukaschkiem na czele. Przemówienie wygłosił landrat dr. Urbanek, były niemiecki komisarz plebiscytowy, który między innymi powiedział, że obecna uroczystość nie ma być tylko teksem spoglądaniem w przyszłość, ale przygotowaniem do czynu. Związek Górnoślązaków ma być gwardją, która czeka tylko na sposobność, aby naprawić wyrządzone krzywdy. Dalej dr. Urbanek oświadczył, że **przyjdzie dzień, w którym kwestja górnośląska stanie na porządku dziennym. Będzie to wtedy, gdy wypadnie**

15-letnia konwencja genewska. Dr. Urbanek wywołał, że hasłem najlepszych polityków jest dziś „więcej zadnej wojny”. Górnoślązakom nie pozostaje nic innego, jak przy pomocy kampanji duchowej dążyć do naprawienia krzywdy. Dzisiejsza manifestacja jest początkiem. W zakończeniu dr. Urbanek oświadczył, że odważnie należy powiedzieć, iż wygaśnięcie konwencji genewskiej musi dać jeszcze sposobność do poruszenia sprawy górnośląskiej. Jeden z następujących mówców, dr. Soba, powiedział między innymi: Przyjdzie dzień, w którym wojevodztwo śląskie powróci do Niemiec i nad głowami wszystkich Górnoślązaków zaświeci słońce niemieckiej wolności.

«Front ku morzu i Pomorzu»

GDANSK, Tel. wł. W niedzielę ubiegłą odbyła się w Janowie wspaniała uroczystość z okazji przyłączenia do Polski 5 gmin na prawym brzegu Wisły, pow. gnieźnieńskiego. — Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, w której wzięły udział ogromne tłumy publiczności z Pomorza, przedstawiciele władz państwowych oraz delegacje ludności polskiej w m. Gdańsk. Przed ołtarzem połowym zajęli miejsca p. wojewoda Lamot, pomorski starosta krajowy Łącki, gen. Burhardt-Bukacki, liczne grojno duchowieństwa oraz kilkunastu starostów Pomorza. Po mszy świętej wygłosił przemówienie p. wojewoda Lamot, kończąc okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej. Wśród dalszych przemówień podkreślił należyte przemówienie burmistrza miasta Gniewa p. Golnika, który odczytał rezolucję, uchwaloną jednogłośnie przez obecnych. W rezolucji tej zebrani

ślubują, że ani piędzi ziemi nie oddadzą, a wszelkie zakusy na całość Rzeczypospolitej i wolność naszego dostępu do morza odepierać potrafią. Zebrani wzywają całe społeczeństwo polskie do ofiarnej akcji na rzecz polskiej ludności terenów pogranicznych a braciom z tych terenów przesyłają zapewnienia braterskiej łączności i wzywają do wytrwania w ciężkiej walce o utworzenie podstaw ich narodowej egzystencji oraz poczucie łączności z całością narodu polskiego.

Zebrani z oburzeniem odpierają prowokacyjny atak ministra niemieckiego Treviranusa w dniu 10 b. m. przeciwko całości granic zachodnich i stwierdzają odpowiedzialność oficjalnych czynników niemieckich za wywołanie nastroju i warunków, umożliwiających wybuch wojny polsko-niemieckiej. Zebrani zwracają się do rządu polskiego o jaknajener-

giczniejszą interwencję dyplomatyczną oraz do całego społeczeństwa polskiego o mobilizację wszystkich sił pod hasłem: „Front ku morzu i Pomorzu”. Po mszy świętej, na której obecnych było około 14 tys. osób i 200 pocztów

ze sztandarami, odbyła się defilada, trwająca przeszło godzinę, przed wojewodą pomorskim Lamotem. Po defiladzie odbył się wspólny obiad dla uczestników obchodu. Uroczystość zakończyła się zawodami sportowymi.

Przyjazny głos «Daily News».

„Polityka Niemiec i korytarz”

LONDYN. (Pat.) Znany publicysta liberalny Wilson Harris zamieszcza w „Daily News” artykuł p. t.: „Polska, Niemcy i korytarz”, będący odpowiedzią na przemówienie Treviranusa, w którym stwierdza, że jeśli obecna granica jest niezadawalająca, wszelka inna możliwa alternatywa byłaby jeszcze bardziej niezadawalająca zaś fakt, że Niemcom się

nie podoba, nie jest jeszcze dostatecznym powodem do zmiany. Następnie przy pomocy argumentów etnograficznych, historycznych i ekonomicznych autor wykazuje słabość obecnej granicy i nieprawdę twierdzeń niemieckich, że Prusy Wschodnie są odcięte od Niemiec, gdyż istniejące ułatwienia komunikacyjne są zupełnie wystarczające.

Niedwuznaczna postawa Niemiec

BERLIN. (Pat.) Minister Treviranus, przemawiając wczoraj na zgromadzeniu partji konserwatywnej w Kassel, oświadczył między innymi, że jego przemówienie polityczne, wypowiadające się za aktywną polityką rewizjonistyczną, stanowiło naturalny wyraz uczuć, jakie ożywiają pokolenie żołnierzy frontowych w Niemczech. Kto ucziwie pragnie pokoju, mówił minister Treviranus, musi zdobyć się również na odwagę wskazania niebezpieczeństw, zagrażających pokojowi. W pracy naszej zdajemy sobie sprawę z zadań i ryzyka w związku ze zwracaniem narodu nieco znużonego ku aktywizmowi w polityce zagranicznej, w tym samym czasie, kiedy cały świat życzyłby sobie, ażeby naród niemiecki uwikłał się w bratobójczych walkach wewnętrznych. **Musimy być tak dobitni, aby zagranica przywykła do tego, iż pragniemy spełnić nasze postannictwo europejskie (?) zgodnie z duchem frontowym i że chcemy usunąć niesłusznie narzucone traktaty**—bez użycia siły zbrojnej. Minister Treviranus zakończył swe przemówienie uwagą, że nie widzi powodu, dla którego miałyby odwołać w jakimkolwiek punkcie oświadczenie, zawarte w swem przemówieniu z ubiegłej niedzieli.

BERLIN. (Pat.) — Na zebraniu partji konserwatywnej, p. Linde-

ner, wygłosił mowę, w której oświadczył, że najbliższymi celami niemieckiej polityki zagranicznej będą: **rewizja granic wschodnich, załatwienie spraw Zagłębia Saary oraz rewizja planu Younga.** Rząd niemiecki, zdaniem Lindeinera, niezwłocznie po wyborach do Reichstagu, przystąpić musi do szukania sposobu podjęcia rokowań w sprawie rewizji granic wschodnich oraz planu Younga.

Prasa lewicowa przypomina w związku z tem, iż poseł Lindeiner ubiega się o najwyższe stanowiska w dyplomacji niemieckiej i w swoim czasie mówiono o jego kandydaturze na stanowisko ambasadora niemieckiego w Londynie.

BERLIN. (Pat.) — Pruski minister finansów, demokracja Hoepker - Aschoff, omawiając na zgromadzeniu przedwyborczem ostatnie walki, jakie toczą się w Niemczech około sprawy traktatów handlowych i cel ochronnych, oświadczył, że jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, to możliwe jest połączenie się jego stronnictwa z prawicą niemiecką.

Rzesza niemiecka uprawiać musi aktywną politykę zagraniczną, której punkt ciężkości przeniesiony został musi na wschód. Chodzi o utworzenie gospodarce niemieckiej drogi na wschód.

Jeszcze w sprawie mowy Treviranusa

Oddowiedź niemiecka na protest min. Zaleskiego.

BERLIN. (Pat.) W odpowiedzi na ogłoszone przez agencję Iskra wyjaśnienia ze strony Polski w sprawie komunikatu niemieckiego, dotyczącego mowy ministra Treviranusa, agencja „Conti” zamieszcza następujące oświadczenie:

Odpowiedź Polski na oświadczenie niemieckie, nie wnosi żadnych nowych momentów do dyskusji, którą strona niemiecka pozatem uważa za ukończoną. Wystarczy przypomnieć, że w odpowiedzi na znany protest polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego u niemieckiego chargé d'affaires, wskazał on już na to, iż w mowie Treviranusa niema nic takiego, co by zmieniło podstawy stosunków polsko-niemieckich, lub też nie było w zgodzie z obowiązującymi traktatami. Poza to minister Treviranus, zgodnie z odnośnymi wskazaniami niemieckiego chargé d'affaires,

wyraźnie już powtórzył w swej mowie przed mikrofonem, poświęconej przedstawianiu fałszywych interpretacji poprzedniej jego mowy, że **nie miał na myśli żadnych zmian przy pomocy środków wojennych.** Jest więc tylko nieuzasadnionym twierdzeniem, że mowa ta wywołała musiła protest ze strony wszystkich czynników pragnących pokojowej współpracy międzynarodowej. **W kwestji granic polsko-niemieckich raz jeszcze należy podkreślić, że wszystkie rządy niemieckie zawsze w sprawie wykreślenia obecnej granicy stały na tem samym stanowisku i co do tego stanowiska nie pozostawiały żadnych wątpliwości. Tego faktu nie zmieni też oświadczenie o nieodwołalnym sprzeciwie całego narodu polskiego w odpowiedzi na jakiegokolwiek dążenia do rewizji granic w przyszłości.**

«New-York Times» o mowie Treviranusa.

Gdyby Niemcy mogli zrobić co chcą przedko przystąpiliby do rozdziału całego świata.

NOWY YORK. (Pat.) „New-York Times” zamieszcza artykuł wstępny, omawiający przemówienie Treviranusa i jego wpływ na stosunki francusko-niemieckie. Między innymi dziennik pisze: Mowa Treviranusa jest jeszcze jednym dowodem błędnej psychologii politycznej, którą zbyt wielu Niemców stosuje w odniesieniu do innych państw. Niemcy nie rozumieją, że inne narody mogą być również ambite, jak oni sami. Przemawiając w sposób, który, według nich, odpo-

wiada ich dumie narodowej, obrażają oni innych, przekraczając granice, uznane urzędowo za właściwe. Niedawno znany prof. Foeerster zarzuci Niemcom, że przyjmują oni wszelkie ustępstwa, czyniąc z tego precedens do domaganie się nowych, na podstawie jednego kroku domagają się wszystkich. Gdyby Niemcy mogli zrobić, co chcą, przedko przystąpiliby do kompletnego rozdziału całego świata w myśl swoich pragnień.

Powstanie w Indjach.

SIMLAH. (Pat.) Jak donoszą z Peshawar, wczoraj ogłoszono tam stan obłędu. Według statystycznych doniesień, większość Afrydy, rozproszyła się, jednak kilka oddziałów pozostało dotych-

czas w okolicy, inne zaś znajdują się w Południowej części dorzecza rzeki Bara. Działalność powrotnych ekspedycji karnych w znacznym stopniu stłumiła ruch powstańczy.

Witold Sielicki

Stud. Wydziału Prawnego U. S. B. Członek Klubu Młodych Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski po ciężkich cierpieniach zmarł dnia 17 b. m. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Serca Jezusowego dnia 19 sierpnia o godz. 9^{1/2}, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa. O tym żałobnym obrządku zawiadomiam koleżanki i kolegów

ZARZĄD KLUBU MŁODYCH.

WITOLD SIELICKI

Urzędnik 3 Urzędu Skarbowego m. Wilna po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Sw. Sakramentami, zmarł dn. 17 sierpnia 1930 r., przeżywszy lat 25.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w Kościele Serca Jezusowego dnia 19 sierpnia o godz. 9^{1/2}, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa. O czem zawiadamiam przyjaciół i znajomych zmarłego

KOLEDZY z IZBY SKARBOWEJ.

«Dniepr i Wisła»

Nakładem Młodych Obozu Wielkiej Polski ukazała się pod tym nagłówkiem praca p. Jana Rembielińskiego, redaktora „Myśli Narodowej” w Warszawie, poświęcona dziesiątej rocznicy bitwy pod Warszawą. Praca oświetla przedewszystkiem tło polityczne, na jakim rozegrały się wypadki wojenne w r. 1920, a następnie w sposób bezstronny przedstawia przebieg tych wypadków. Do nabycia w Administracji „Dziennika Wileńskiego” Cena 60 gr.

Roczne Koedukacyjne KURSY HANDLOWE

Koedukacyjne Kursy PISANIA na MASZYNACH w Wilnie, ul. Dąbrowskiego 5. Sekretaryat czynny od godz. 5-ej do 7-mej. —s0

Dr. D. ZELDOWICZ

(Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego) POWRÓCIŁ i wznowił przyjęcia chorych. Ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc WRZESIEŃ.

Czy Jesteś członkiem L.O.P.P

KONSERWATORJUM MUZYCZNE

w WILNIE

(Z PRAWAMI), UL. DOMINIKAŃSKA 5. Nauka gry na instrumentach solowych i orkiestrowych. Klasa organowa. — Śpiew solowy. — Wykłady przedmiotów teoretycznych. — Zespoły: kameralny, chóralki, orkiestrowy. Pierwszorzędne siły nauczycielskie. Opłata kwartalna. Sekretaryat czynny od 5—7 w. —s1

ECHA ZAMACHU POD LWOWEM.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Zamach pod Lwowem wywołał b. silne wrażenie. Przerwano bowiem połączenie telefoniczne i telegraficzne łączące Lwów z Zachodem oraz z Przemysłem, Stryjem i Stanisławowem.

Zamach był dziełem U. O. W. Prawdopodobnie działali tu również komuniści. Druty przecięto obcęgami. Sprawcy wdrapali się na słupy boso, ale zostawili ślady, które są ważnym elementem w dochodzeniu.

Również zniszczono druty sygnałowe na kolei.

Narady i kongresy.

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W początkach września odbędzie się kongres „Wyzwolenia”.

W październiku odbędzie się zjazd Stron. Chłopskiego.

We wrześniu odbędzie się również zebranie Rady Naczelnej PPS., na którym ustalony zostanie termin kongresu PPS.

We środę zaś odbędzie się zebranie 3 klubów chłopskich, na którym omówiona zostanie sprawa utworzenia na wzór dawnego Koła Polskiego w Wiedniu, jednego klubu chłopskiego.

Oferta zagraniczna.

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Firma Sznajder Crezo oraz Banque Pays-Nord złożyły ofertę Ministerstwu Komunikacji, obejmującą się dokończeniem budowy linii węglowej Śląsk—Gdynia oraz ewentualnego zwrotu włożonych w tę budowę kapitałów.

Min. Kom. bada te oferty. W razie jej przyjęcia, kolej ta byłaby prywatną linią francuską.

Niesłychana prowokacja niemiecka.

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Podczas wyjazdu P. Prezydenta do Tallina, jeden ze statków niemieckich w porcie wywiesił na maszcie stary kapeluszy i parę butów.

Patrol policji estońskiej podjechał natychmiast do statku i zmusił do zdjęcia tych symbolów kultury niemieckiej i wyznaczając jednocześnie karę.

Podjęto również śledztwo w tej sprawie.

Teror w Rosji sowieckiej.

Kara śmierci za skupywanie bilonu srebrnego.

MOSKWA. (Pat.) Wychodząc z założenia, że skupywanie i ukrywanie bilonu srebrnego dokonane jest przez elementy kontrrewolucyjne, dążące do dezorganizacji systemu monetarnego Z. S. R. R., G. P. U. skazało na śmierć przez rozstrzelanie 4 osoby, oskarżone o ukrywanie bilonu. Byli to przeważnie kupcy. Wyrok został wykonany. Poza to wiele osób oskarżonych o ukrywanie bilonu skazano na dłuższe lub krótsze kary więzienia.

NIEMCY A SPRAWA BIAŁORUSKA.

Szczegółowej uwadze Czytelników naszych polecamy dzisiejszy, trzeci z rzędu artykuł Romana Dmowskiego poświęcony kwestii ukraińskiej. W artykule tym wielki mistrz narodu naszego wykazuje, jak to główna sprężyna, kierująca ruchem ukraińskim, przed wojną jeszcze z Wiednia przeniesiona została do Berlina, który z lokalnej, „wschodniogalicyskiej” sprawy ukuł potężne narzędzie swej zaborczej, krzyżackiej polityki.

Nietylko o wpływy ekonomiczne chodziło Niemcom, nietylko o osłabienie Rosji... plan ich sięgał znacznie dalej: przeczując, iż wcześniej lub później sprawa polska w tej lub innej formie wypłynąć musi na widownię europejską, Niemcy zawczasu starały się zaszczepić Polskę przez stworzenie Ukrainy, jako państwa pozornie niezależnego, faktycznie będącego ekspozyturą Berlina.

Jest to plan bardzo stary okrażenia Polski, plan sięgający XIV i XV wieku, kiedy to niby dwa olbrzymie macki polpa z jednej strony Zakon Krzyżacki sięgał po ziemię Wielkiego Księstwa Litewskiego, z drugiej strony Austrija pod zdradzieckim królem Zygmuntem wyciągała pożądaną dłoń po ziemie ruskie.

Po pięciu wiekach, wielka wojna światowa miała urzeczywistnić plan ten, który doczekał się jedynie „papierowego” załatwienia w traktacie brzeskim.

Niemcy przegrali wojnę—skąd nie wynika jednak, iż wyrzekli się swoich zamiarów. „Co się odwiecze, to nie uciecze” — jest to wprawdzie przysłowie polskie, które Niemcy obrali za sięgającą do dewizę swej polityki zagranicznej.

Jakoż skutkiem naszych błędów, naszej naiwności politycznej udao im się już z Litwy zrobić swoje posłuszne narzędzie, swoje dominium.

W sprawie ukraińskiej dopomagaliśmy Niemcom z całej siły podczas wojny 1919—1920 r., urządzając kawalerskie rajdy na Kijów pour le roi de Prusse, pomagamy im i dziś, popierając na zewnątrz separatyzm ukraiński, tolerując wewnątrz bandytyzm bojowych organizacji ukraińskich, kierowanych z Berlina i utrzymywanych za marki niemieckie.

Atoli łańcuch, który opętał ma od wschodu Polskę, nie byłby kompletny, gdyby w nim brakowało ogniwa — białoruskiego.

Tak zw. kwestja białoruska (o ile chodzi o jej stronę polityczną, nie etnograficzną) liczy zaledwo ćwierć wieku. Powstała ona w latach rewolucyjnych 1905 — 1906, dziwnie tolerancyjnie traktowana przez rząd rosyjski, uległa na wpływy niemieckie. Wtedy już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że główna „kwatery” ruchu białoruskiego, mieszcząca się przy ul. Zawalnej, była ekspozyturą Berlina.

Czasu okupacji nie kryli się Niemcy z sympatjami białoruskimi, wydawali pismo białoruskie, redagowane przez podoficera pruskiego, masowo kolportowane po wsiach, zakładali białoruskie szkoły, seminarja i t. p.

Po wojnie zdawało się, że wpływ Berlina na sprawę białoruską osłabił nieco, że kierownicy ruchu białoruskiego przeszli raczej pod komendę i na żołąd czarnej Moskwy.

Nie negując bynajmniej wpływów bolszewickich na sprawę białoruską, musimy dziś jednak stwierdzić, że dawne nici, łączące, zwłaszczą inteligencję białoruską z Berlinem w dalszym ciągu prowadzone są konszachty polityczne oczywiście ostrzem swym skierowane przeciwko Polsce.

Na dowód przytaczamy tekst dosłowny listu studenterji niemieckiej do Wileńskiego Związku Studentów Białorusinów.

*Die Deutsche Studentenschaft
Vorstand
Fennruf:
F 5 Bergmann 6631*

*Postschekkonto:
Berlin NW, Nr. 3990
Tgb.-Nr. G K.
Berlin SW 11, den 8. August 1930
Grossbeerenstr. 93
An die
White-Ruthenian Student Union in
Wilna.*

Liebe Kameraden!

Wir bestätigen Ihnen mit verbindlichem Dank den Eingang Ihres Schreibens vom 25. Juli und danken Ihnen insbesondere recht herzlich für Ihre freundlichen Glückwünsche aus Anlass der Befreiung des Deutschen Rheinlandes. Wir haben uns über Ihre Anteilnahme ausserordentlich gefreut.

Wir hoffen, dass wir in Brüssel Gelegenheit haben werden, die in Berlin aufgenommenen Verhandlungen weiterzuführen und sie zu einem für beide Teile befriedigenden und erfolgreichen Ergebnis zu bringen.

*Mit studentischem Gruss!
Der Vorstand der Deutschen Studentenschaft
(podpis nieczytelny).*

W przekładzie polskim brzmi to:

*Niemiecki Związek Studentów
Prezydium
Telefon
F. 5 Bergmann 6631
Pocztowe konto czekowe
Berlin N W 3990
Nr. Dz. G K.
Berlin S. W. 11 dn. 8 sierpnia 1930
Grossbeerenstr. 33.
Do Białoruskiego Związku Studentów w Wilnie.*

*Kochani Koledzy!
Niniejszem potwierdzamy z szczerą podzięką odbiór Waszego pisma z dnia 25 lipca, dziękujemy Wam szczególnie serdecznie za uprzejme życzenia Wasze z powodu uwolnienia niemieckiej Nadrenji. Wasze współczucie sprawiło nam szczególną radość.*

Spodziewamy się, iż w Brukseli znajdzie się sposobność do dalszego kontynuowania rozpoczętych w Berlinie pertraktacji i doprowadzenia takowych do pomyślnego dla obu stron rezultatu.

*Ze studenckim pozdrowieniem
Prezydium Niemieckiego Związku Studentów
(—) Podpis nieczytelny)*

List powyższy, który jest odpowiedzią studenterji niemieckiej na nieznaną nam bliżej pismo wileńskich studentów - białorusinów nie potrzebuje komentarzów. Świadczy on dowodnie o konszachtach białorusko-niemieckich, świadczy o tem, iż stosunki te mają charakter polityczny i wrogie Polsce, skoro studenci białorusini kolegom swym niemieckim składają serdeczne życzenia z powodu odzyskania Nadrenji, z czego zaiste nie cieszyłoby się, o ile byliby lojalnymi obywatelami Polski.

O pertraktacjach, rozpoczętych w Berlinie, „które mają być doprowadzone do pomyślnego dla obydwu stron skutku w Brukseli” — pomówimy w swoim czasie. Dowody mamy w ręku.

PO CO TO, PO CO?..

Warszawa 18 sierpnia.

Okres obecny, który powinien być wielkim światem radości i otuchy, który winien był się stać okresem krzepienia serc, tak bardzo nam dzisiaj potrzebne — wzbudzić musiał raczej refleksje bolesne i przygnębiające.

Nastroje takie musiał pobudzać fakt uchylecia się czynników oficjalnych od udziału w obchodzie społeczeństwa rocznicy największego i najchlubniejszego w dziejach Polski odrodzonej wysiłku. Niepojęte pozostanie, dlaczego komitet półoficjalny z nieocenionym p. Szymańskim na czele usiłował sparaliżować napięcie uroczystości przez wysunięcie uczczenia daty zawieszenia broni. Niepojęte pozostanie, dlaczego sfery oficjalne odgrażyły się całkowicie od społeczeństwa od święcenia 15 sierpnia przez niewzięcie udziału nawet w nabożeństwie żałobnym.

Niepojęte to zostanie nawet dla najszerzych sfer społeczeństwa. Rozdział jaki istnieje z motywów natury moralnej, etycznej i politycznej, pogłębił się niesłychanie silnie. Konduktor w tram-

waju na widok idącego pochodu zauważa:

— Dlaczego to, proszę pana, takie wielkie nieporozumienie, że nawet razem nie mogą uczcić pamięci bohaterów?

Jednym z czynników oficjalnych, który towarzyszył z urzędu uroczystościom i pochodom wieloletniemu, to była... policja!

Dlaczego dcszo do tego, że znalazły się dzienniki, które w rocznicę wielkiego wysiłku narodowego, nie znalazły dla niego ani słowa?! Główny organ sanacji uczył rocznicę Cudu Wisły artykułem, w którym wywodził, że wszystko winniśmy armiji i dlatego należy jej dać prawa wyborcze!

Takie objawy zapoznawania wli społeczeństwa, niedoceniania napięcia jego uczuć, muszą się najfatalniej odbić w przyszłości na inspiratorach nieporozumień. Takiego zlekceważenia święta 15 sierpnia nie było dotąd nigdy. Były przeciw dawanemu lity glosy, by dzień ten, który ty zbiega się z wielkim światem religijnym, stał się dniem nasz ego święta państwowego. A d. dzisiaj pojawiają

się tendencje naiwne, by dzień Cudu Wisły przesunąć o kilka dni, na dzień rocznicy rozpoczęcia uderzenia grupy z nad Wieprza, dowodzonej przez naczelnego wodza!

Cóż za szalony zmysł destrukcyjny, co za gwałtowna siła uporu, zawiści i chęć przeciwstawiania się za każdą cenę społeczeństwu!

— Panie, co społeczeństwo! — mówił mi przed paru dniami pewien wybitny poseł sanacyjny, który rozczuł się nad sobą i kolegami, że... nic nie znaczą! Społeczeństwo? A cóż ono może zrobić? „Oni” mają wojsko, policję, administrację, skarb w swoich rękach! Oni mają siłę, której społeczeństwo musi słuchać! Niema innego wyjścia, niema innego zdania.

Jakie to dziwne: ci ludzie, ta grupa, która chciała operować walorami moralnymi w momencie krytycznym, zupełnie zapoznaje znaczenie siły moralnej. Nie tylko zapoznaje, lecz chce ją zdruzgotać, spacyfikować, skarlać, byleby mieć tylko władzę, „Imponderabilia”, o których tak wiele mówiono w czasie pamiętnych dni majowych — w rzeczywistości dla nich nie istnieje.

Ogół jednak posiada pamięć lepszą, aniżeli zdaje się sanacji. Saldo ich obciąża poważnie wszystkie temi drażnieniami i kiedyś sprawców pociągnie do zdania rachunków i odpowiedzialności.

Nie pomogą żadne figliki uprawiane przez klasycznych spry-

ciarzy, usiłujących wszystkich wywieść w pole. Robota taka jest sztytu grubej nici i nie może dać pozytywnego wyniku. Rozkładając wszystko i stawiając zasadę austriacką „divide et impera”, można tylko do czasu. Nadejdzie moment, kiedy się to wszystko pomści surowo.

Dzisiaj coraz jaśniej widać, jak sanacja zakłada miny pod centrolew. Akcja Stronnicwa Chłopskiego staje się coraz przejrzyściejsza i budzi coraz więcej zastrzeżeń w łonie najbliższych adherentów. Widać teraz, że i koncepcja zjednoczenia stronnicwa chłopskiego zmierza do sprowadzenia wszystkich partji chłopskich w pochodzie holdowniczym pod Belweder.

To jest tylko drobny ułamek w pełnym obrazie zakusów sanacji na społeczeństwo. Lecz i ten fragment dowodzi jednego: nieudawania się misternej intrygi. Instykt społeczny jest subtelniejszy i czulszy. Opycha, brzydzi się, odrzuca intrygę. Chce jaśniejszych sytuacji.

Ten instykt przemówił w stolicy przedwzrostkiem dekoracją miasta. Odwołał się do ludności tylko komitet obywatelski. Władze zgola nie ingerowały, jak zwyczajnie, kiedy posterunkowo od domu do domu wzywa dozorców do wywieszenia flag. Ten instykt wyraża się w imponującej manifestacji stołecznej, a przedwzrostkiem w nastroju tak zdecydowanym, tak głębokim, iż staje się on czynnikiem krzepiącym w momencie rozdarcia. H. W.

KWESTJA UKRAIŃSKA.

III. Ukraina w polityce niemieckiej.

Łatwość, z jaką sfery polityczne wiedeńskie z miejscowego, wąskiego pojęcia Rusinów (Ruthenen) przeskoczyły na szerokie pojęcie Ukraińców i wewnętrzną, austriacką kwestję ruską zamieniły na międzynarodową ukraińską, była zadziwiająca. Była ona wprost niezrozumiała, gdyby nie głęboka zmiana, która zaszła współcześnie, pod koniec ubiegłego stulecia, w położeniu monarchji habsburskiej.

Związane od kilkunastu lat z Niemcami przymierzem Austro-Węgry zamieniły pod koniec stulecia to przymierze na związek głębszy, ściślejszy, prowadzący z jednej strony do tego, żeby Niemcom i Węgrom monarchji, zagrzonym w swem panowaniu przez inne narodowości, dać silne oparcie w Niemczech Rzeczy, z drugiej zaś do podporządkowania dyplomacji austro-węgierskiej polityce zewnętrznej cesarstwa niemieckiego. Już wtedy dla poruszenia polityki austriackiej, których nie można było zrozumieć w Wiedniu, znajdowało się wyjaśnienie w Berlinie.

Otóż w owym czasie literatura polityczna wszechniemiecka zaczęła się żywo zajmować wypracowaniem koncepcji nowego państwa: wielkiej Ukrainy. Jednocześnie utworzono konsulats niemiecki we Lwowie, nie dla obywateli niemieckich, których we wschodniej Galicji właściwie nie było, ale do współpracy politycznej z Ukraińcami, co zresztą publicznie zostało ujawnione. Ujawniono też żywą akcję na terenie spraw ruskich Związku Obrony Kresów Wschodnich (Ostmarkenverein), założonego w Niemczech do walki z polskością.

Okazało się, że z chwilą zamiany kwestji ruskiej na ukraińską śródekęćkości polityki w tej kwestji przeniósł się z Wiednia do Berlina.

Pytanie teraz dlaczego Niemcy, nie posiadające ludności ruskiej w swem państwie, tak żywo się tą kwestją zajęli. Nie mogła to być idealistyczna, bezinteresowna chęć popierania odradzającej się narodowości, ile że zainteresowanie kwestją wychodziło od rządu i od sfer, reprezentujących zaborczą politykę niemiecką. Było to wygrywanie kwestji w interesach niemieckich. Przeciwnie komu?..

W okresie poprzedzającym wojnę światową Niemcy patrzyli na Rosję, jako na pole swej eksploatacji ekonomicznej i sferę swych wpływów politycznych. Nawet inni traktowali Rosję, jako część szerszego imperjum niemieckiego. Z tego stanowiska dążyli oni do osłabienia jej zarówno politycznego, jak gospodarczego: chodziło o to, żeby nie była ona zdolna do przeciwstawiania się im na żadnym polu.

Pod koniec właśnie ubiegłego stulecia Rosja, która główne bogactwo ziem małoruskich widziała w ich niesłychanie urodzajnym czarnoziemiu, zaczęła energicznie eksploatować znajdując się tam obficie pokłady żelaza i węgla kamiennego i na nich budować swój własny przemysł, obliczony nietylko na zapotrzebowania kra-

*) Świadczy o tem najlepiej słynna powojenna książka J. M. Keynesa „The Economic Consequences of the Peace (London 1919)”, w której marzący o powrocie do dawnych, dobrych czasów eksploatacji całego świata przez parę państw nierealny ekonomista angielski woła o ocalenie Rosji dla imperjum gospodarczego niemieckiego.

lowe, ale i na obce rynki wschodnie. Dla Niemiec oznaczało to nietylko zmniejszenie w przyszłości rynku rosyjskiego dla ich wwozu, ale także nowe współzawodnictwo na rynkach azjatyckich.

Z drugiej strony, Niemcy pod koniec ubiegłego stulecia umocniły się w Turcji i zaczęły prowadzić dzieło całkowitego jej opanowania. Tu wielką przeszkodą dla nich była pozycja Rosji na morzu Czarnem i dostęp jej do Bałkanów.

Wszystkie te niebezpieczeństwa i te trudności usuał śmiały pomysł utworzenia niepodległej, wielkiej Ukrainy. Nadto, zwiększy słałość kulturalno-narodową żywiołu ukraińskiego, jego niejednolitość, obecność na porzebrzeżu morskiem różnorodnych żywiołów etnicznych, nie wspólnego nie mających z ukraińszczyzną, obfitość w kraju ludności żydowskiej, wreszcie dość znaczną ilość osadników niemieckich (w Chersońszczyźnie i na Krymie) — można było mieć pewność, że nowe państwo uda się wziąć pod silny wpływ niemiecki, ująć w ręce niemieckie jego eksploatację i całkowicie pokierować jego polityką. Niepodległa Ukraina zapowiadała się jako gospodarcza i polityczna filja Niemiec.

Natomiast Rosja bez Ukrainy pozbawiona jej zboża, jej węgla i żelaza, pozostałaby państwem wielkiem terytorjalnie, ale niesłychanie słabym gospodarczo, nie mającym żadnych widoków na gospodarczą samodzielność, skazanem na wieczną zależność od Niemiec. Odcięta zaś od Morza Czarnego i od Bałkanów, przestałaby wchodzić w rachubę w sprawach Turcji i państw bałkańskich. Teren ten pozostałby całkowicie domeną Niemiec i ich pomocnicy, monarchji habsburskiej.

Z punktu widzenia celów polityki niemieckiej względem Rosji największym niewątpliwie dziełem tej polityki byłaby wielka Ukraina.

Był wszakże jeszcze ktoś, przeciw komu Niemcy uważały plan ukraiński za zbawienny...

Gdy kwestja polska w drugiej połowie XIX w. zesłała z porządku dziennego spraw międzynarodowych i zamieniła się w wewnętrzną kwestję trzech mocarstw rozbiorczych, polityka niemiecka była jedyną, która miała otwarte oczy na całość kwestji polskiej. Nie podzielała ona optymizmu Rosji i Austrii i nie przestała się obawiać powrotu tej kwestji na grunt międzynarodowy. Nie ukrywał tego Bismarck, a i Bulow wyraźnie mówił, że Niemcy walczą nietylko ze swymi Polakami, lecz z całym narodem polskim.

Niemcy rozumieli, iż odbywający się szybko postęp ich polityki na terenie światowym prowadził do wielkiego konfliktu. Chwile zaś wielkich starć między mocarstwami mają to do siebie, że wtedy tłumione w czasie pokoju kwestje wdzierają się na teren międzynarodowy. Kwestja polska nie była tak zduszona, żeby już nigdy wypłynąć nie mogła; przeciwnie, pod koniec XIX stulecia, rozpoczął się w Polsce ruch odrodzenia politycznego, tworzył się we wszystkich trzech zaborach jeden wielki obóz narodowy, świadczący, że nowe pokolenia polskie czegoś się nauczyły, przemawiający językiem naprawdę politycznym, którego

Sprawę rewizji granic Polski poruszają Niemcy na najbliższym Zgromadzeniu Ligi Narodów.

BERLIN. (Pat.) Prasa niemiecka ogłasza informacje, udzielone „Expressowi Porannemu” z urzędowej strony polskiej na temat stanowiska polskiego wobec mowy ministra Treviranusa. Organ ministra rolnictwa Schielego „Deutsche Tageszeitung” zauważa przytem, że nikt nie oczekiwał od rządu polskiego zajęcia innego stanowiska. Zawsze pisze dziennik — ostrzegaliśmy przed złudzeniami, że Polska zgodzi się dobrowolnie na rewizję obecnych swych granic. Bez zastosowania jak najblizszego nacisku jest to zupełnie wykluczone. Już z tego samego wynika, że sytuacja międzynarodowa dziś jeszcze nie dojrzała do decydującego i całkowitego rozwiązania problemu wschodniego. Tembardziej jest dziś konieczne, ażeby nareszcie

uczynić teraz w tym kierunku pierwsze kroki i ażeby cała polityka niemiecka nastawała na osiągnięcie rewizji. **W czasie obecnego Zgromadzenia Ligi Narodów nadaje się okazja do tego, tem bardziej, że tym razem na porządku dziennym dyskusji staną plany unji europejskiej ministra Brianda.** Od każdorazowej sytuacji w polityce zagranicznej będzie zależne jakie cele rewizjonistyczne Niemcy będą musiały posunąć na koło aktywnego działania. Błędem byłoby mechanicznie układanie już zgóry tych celów. Doświadczenie poucza, że nie należy forsować w nieodpowiednim momencie. **Zanim wszystko rzucimy na jedną kartę, należy podminować jeszcze dalej pozycję Polski.**

Prasa francuska o mowie Treviranusa.

„Nawet wtedy, gdy chce się poprawić, pogłębia swoją winę.”

PARYŻ. (Pat.) „Ere Nouvelle” w artykule wstępnym potępia wystąpienia ministra Treviranusa, przytaczając przytem krytykę nietylko pism francuskich, ale i włoskich. Jednocześnie dziennik stwierdza: Po swojej drugiej mowie Treviranus nie zasługuje na żadne pożałowanie. Dziś już Treviranus wie — pisze „Ere Nouvelle” — że we Francji istnieje całkowita i stanowcza jedynomyślność w sprawie, którą miał nieostrożność poruszyć. Należy pragnąć — kończy dziennik — ażeby minister Treviranus nie wypowiadał już trzeciej mowy, wykazał on bowiem, że nawet wtedy, gdy chce się poprawić, pogłębia tylko swoją winę.

PARYŻ. (Pat.) „L'Oeuvre” w korespondencji z Genewy pisze:

Przyjaźń litewsko-sowiecka.

MOSKWA. (Pat.) W poniedziałek o godz. 4 pp. na trzech aeroplanach typu Ansaldo 120 przybyła do Moskwy delegacja lotników litewskich. Przyjazd delegacji sowieckie koła polityczne wykonywają dla zamanifestowania przyjaźni sowiecko-litewskiej. Ogłoszony z racji przyjazdu lotników litewskich komunikat stwierdza, że „społeczeństwo sowieckie widzi w zwycięstwie jeden z objawów litewsko-sowieckiej przyjaźni, która stale już od lat 10 rozwija się”. „Niewątpliwie — głosi komunikat, — że litewscy goście podczas swego pobytu w stolicy

Związku sowieckiego będą mogli przekonać się o tej szerszej sympatii, z jaką sowieckie społeczeństwo odnosi się do narodu litewskiego i jego walk o narodową niezależność. Pobyt litewskiej eskadry w Moskwie ma się stać „nowym czynnikiem w dziedzinie dalszego wzmocnienia rozwoju litewsko-sowieckich przyjacielskich stosunków”. Ludowy komisarz wojenny przydzielił do delegacji lotników litewskich swego stałego delegata w osobie wyższego oficera czerwonej armji, Danilina.

Katastrofa na statku Tahiti.

WELLINGTON. (Pat.) Pasażerowie zagrożonego utonięciem parowca „Tahiti” zostali przewiezieni na statek „Ventura”. Na pokładzie pozostała jedynie załoga. Okręt jest mocno pochylony na jeden bok i należy przypuszczać, że utrzyma się na wodzie bardzo krótko.

WELLINGTON. (Pat.) — Wg ostatnich doniesień, załoga opu-

ściła już pokład okrętu „Tahiti” i udała się na „Ventura”. Pczęte, którą wiozł okręt, prawdopodobnie udao się uratować.

WENECAJA. (Pat.) W obecności ministra hr. Volpiego, ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej Przewodniczącego i przedstawicieli władz, dokonano otwarcia sal polskich tutejszej wystawy sztuki.

Krezusowe dożynki.

Pod powyższym tytułem pisze A. B. C.:

Dziś i jutro w Spale dożynki. Wprawdzie przez dłuższy czas prasa sanacyjna i różne agencje komunikowały, że dożynki te odbędą się w taki sposób, iż skarb poniesie minimalne tylko wydatki, okazało się jednak, że wszystkie te wiadomości były zupełnie nieścisłe, nieraz wręcz kłamliwe.

Zróbmy następne krótkie zestawienie. Czynniki miarodajne zapewnijają, iż liczba uczestników dożynek wyniesie co najmniej czternaście tysięcy ludzi, oczywiście, mowa tu jest tylko o „sprawdzonej” uczestnikach. Prócz nich przybędą też na dożynki różne delegacje urzędowe i dygnitarze państwowi.

oddawna już w Polsce nie słyszano.

Wystąpienie Polski na widownię międzynarodową, jako wielkiego narodu, byłoby dla polityki niemieckiej wielką klęską. Jeżeli nie można było tego narodu zniszczyć, trzeba go było zrobić małym. Na to zaś najprostszym sposobem było stworzenie państwa ukraińskiego i poniesienie jego granic w głąb ziem polskich tak daleko, jak daleko sięgają dźwięki mowy uskiej.

Plan ukraiński tedy był sposobem zadania potężnego ciosu jednocześnie Rosji i Polsce.

Ten plan na papierze urzeczywistniono. Tym papierem był traktat podpisany w r. 1918 w Brześciu Litewskim przez skłconą ad hoc delegację Rzeczypospolitej Ukraińskiej z jednej strony, przez Niemcy, Austro-Węgry, Turcję i Bułgarię z drugiej. Pozostał on na papierze, bo potężne do niedawna Niemcy w owej chwili zdolne były już tylko papiery podpisywać.

Pozostał on jako testament cesarskich Niemiec, w trudnej powojennej dobie czekający na wykonawców.

Roman Dmowski.

Mowa podczas obchodu dziesiątej rocznicy Cudu nad Wisłą, wypowiedziana w kościele katedralnym św. Jana w Warszawie dnia 15-go sierpnia 1930 roku przez J. E. Ks. Biskupa A. Szlagowskiego.

„Wielbi dusza moja Pana i rozradował się duch mój „w Bogu Zbawicielu moim” (Luk. 1,46)

Marjo, Królowa Korony Polskiej, Zwycięska Pani i Matka Nasza, uroczystą dziś w Swem chwalebnie do nieba wzięciu, na niebieskim dworku przedwiecznego Boga zdaje się odmawiać swój hymn dziękczynny. Magnificat anima mea Dominum... A Polska cała od krańca do krańca w nadmiarze wesela i wdzięczności za Panią Matką mówi swój pacierz rycerski: Wielbij duszo moja Pana i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim, iż wejrzał lat temu dziesiąt na niskości służebnicy swej: na jej pogrom ostateczny i ostateczną klęskę i uczynił mi wtedy wielkie rzeczy, dał nam zwycięstwo nad Wisłą. On, który moim jest i święte Imię Jego a miłosierdzie Jego od narodu do narodów, bojącym się Jego (Luk. 1,50).

Bo nietylko, że ocalała Polska sama, ale, ocalając siebie, ocalała Europę całą. Albowiem odtąd błogosławioną zwą Polskę wszystkie narody, jako obronicielkę i strażniczkę wiary i kultury chrześcijańskiej, jako ostoję porządku i ładu społecznego, jako nieodrodną córkę Matki Bożej, Marji, wierną służebnicę Pańską: Polonia semper fidelis.

Szła na Polskę niewola ze wszech na ziemi najgorsza, ta gadzina jadłowita, włokąca za sobą upodlenie ducha, zbeszczeszczanie Boga i religii, spługawienie wszelkich narodowych tradycji, pohańbienie przyrodzonej godności człowieka, barbarzyństwo, zdziwienie, zewierzeczenie, nędzę, głód i śmierć...

Polska sama sobie pozostawiona, opuszczona Ościennę narody obojętnie patrzą na te jej zmagania śmiertelne. Europa nie zdaje sobie sprawy, że losy jej wazą się pod Warszawą. Urzeczywistniła się wtedy przypowieść Mickiewicza o pożarze w mieście: jedni mieszkańcy spali, bo ogień daleko, drudzy we drzewach stali, bo ogień blisko. Tylko Polacy ratowali, uratowali siebie i miasto, a miastem—Europa cała!

Naród nasz przy pomocy Bożej i przy cpece Najświętszej Królowej Korony Polskiej znalazł sam w sobie siłę odporną, utajoną moc ducha. Znalazł ją w świętej wierze ojców swoich, w miłości i poświęceniu dla Ojczyzny, we wzniosłych przykładach chwalebnej przeszłości naszej. Była to odwieczna służba względem wiary i względem ludzkości.

Polska chrześcijańska stawała się przez wieki naturalną obroną cywilizacji zachodniej, z chrześcijaństwa wynikała. To było jej powołanie, to była jej zasługa. I gdy ojawienie nasi stawali w obronie świata, wtedy Polska wzmagała się i kwitnęła. Odrodzona Polska staje się znowu obroną cywilizacji chrześcijańskiej, powraca do swych odwiecznych zadań, przez Opatrzność jej powierzonych.

Polak odzyskał swe obywatelstwo, obywatelstwo znacząco w Rzymian poświęcenie—mówi Mickiewicz. Obywatel Polski odrodzonej znalazł w sobie w chwili niebezpieczeństwa ducha odrodzonego. Gorących uczuć, płomiennych serc obywateli ochotnicy szli do szeregów, biegła młodzież nasza ze szkół i uniwersytetów, kobieta polska nie dała się uprzędzić w służbie dla umiłowanej Ojczyzny. Wszyscy z nakazu miłości w porwie poświęcenia, z okrzykiem „dla Ciebie, Polsko!” nieśli ofiarnie, bohaterko swą młodość, swe siły, swe życie. Sprawdzali się wtedy nad Polską słowa psalmisty Pańskiego: „Gdy Ty odwrócisz oblicze, zatruwają się, odejmiesz ducha ich i ustana... A gdy Ty wypuścisz ducha Twego, będą stworzeni i odnowisz oblicze ziemi (Ps. 103,29—30). Żołnierz, który ducha utracił, nowym duchem się przejął. Żołnierz, który dotąd ustępował, następować zaczął; pokonywany—pokonywał, zwyciężony—zwycięzył. I odnowiło się oblicze ziemi polskiej. Naprzód porażka nad porażką, naprzód klęska nad klęską, potem zwycięstwo nad wszelkie zwycięstwa. Naprzód ucieczka i hańba, potem nawrót i chwala. Dopuścił Bóg do tego, abyś się żołnierz polski nie chwalił, a nie rzekł: Mocą moja jestem zbawiony (Judit. 7,2). Abyś się nie chlubił, jako moim w mocy wojska swego w chwale poczwórnych swoich (Judit. 1,4), albowiem Pan mocny i możny, Pan moim w walce—mówi psalmista (Ps. 23,8).

Żołnierz polski w tych dniach przelomowych mógł powtarzać z Pawłem Apostołem: Cum infirmo, tunc potens sum (11 Cor. 12, 10). Gdy nie mogę, gdym beznadziejny, gdym nie zdający, wtedy potężny. Albowiem broń żołnierska naszego nie była wtedy cielesna, ale Bogiem mocna (11 Cor. 10—14). Bóg mówił do duszy jego: Nie bój się, bom ja jest z tobą, nie uchylaj się, bom jest Bogiem twym (Sz. 41, 10). Żołnierz polski przybrał się tedy w

pancerz wiary, nałożył przyłbicę nadziei wybawienia, przypasał miecz ducha, obuwszy nogi w gotowość pokoju. Ożywała go wiara w Boga, zapalała nadzieja zwycięstwa, wiedła go miłość Ojczyzny, a hasłem jego było: wzmocnijmy się, a mężnie sobie poczynajmy, o lud nasz i o miasto Boga naszego, a Pan uczy-ni, co w oczach Jego dobre jest (1 Par. 19, 13).

I u progów Warszawy rozpoczęło się owo dziejowe zwycięstwo, najchwalebniejsze, ów wiekopomny „Cud nad Wisłą”, który oprzemienił chwałą bojącego wojska polskie. I odrodzona Polska złożyła wawrzyn nowy do skarbcza dziejowych pamiątek: Zwlecz się, o Polsko, z szaty żaloby i utrapienia twego, a obłecz się pięknością i poczciwością chwały onej, którą masz u Boga (Bar. 5, 1). Obok dawnych rocznic narodowych odrodzona Polska zyskała nową rocznicę. I gdy 15 lipca obchodzimy każdego roku zwycięstwo pod Grunwaldem, a 10 października zwycięstwo pod Chocimem, 12 zaś września w dzień Imienia Marji, zwycięstwo pod Wiedniem, to 15 sierpnia, w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, który to dzień odtąd wie się u nas w Polsce świętem Matki Boskiej Zwycięskiej, obchodzić będziemy po wsze czasy pamiatkę „Cudu nad Wisłą”. I wielbić będzie dusza polska Pana i radować się będzie duch polski w Panu Zbawicielu Naszym.

Te chwalebne rocznice uczą nas, jak Polak umiał i umie walczyć i umierać za Ojczyznę. Ale naszym zadaniem w tych czasach jest: pokazać przyszłym pokoleniom, jak się żyje i pracuje dla Ojczyzny. Dotąd umiano stracić wszystko dla sprawy, dziś należy wszystko zyskać i zachować dla sprawy—powiedział poeta (Norwid). Jak więc bohaterowie nasi złożyli Ojczyźnie wielki czyn śmierci, czysty od widoków osobistych, a czyn ten przyniósł pożytek i ocalenie, tak my składamy Ojczyźnie wielki czyn, ciągły, nieprzerwany życia naszego, aby on przynosił pożytek Ojczyźnie i scalenie jej w jednolity organizm społeczny, ideowy.

Widzę poczucie energii, nie widzę siły — powiedział Norwid. Poczucie energii mieli nasi żołnierze w swym odruchu bohaterkim. Ale w nas nie widać siły odródkowej i dośrodkowej, którzy raby nas spoić mogła w jedną duchową całość. Polak jest olbrzym, ale człowiek w Polaku karzeł—napisał Norwid. Dlatego Polak na polu bitwy to olbrzym, to tytan, ale człowiek w Polaku przy pracy społecznej, narodowej to karzeł. Jak więc Polak wyrósł u nas na olbrzyma ku bitwie, tak i człowiek niech u nas rośnie ku pracy. Niech wstają cnoty, a znikają wady. Niech mnożą się zasługi, a mra w nas winy. Niech się pełni pokój, miłość, zaufanie, niech szczerza zwady, kłótnie, nienawiści. Znakomitym narodem jest Polska, niech będzie dziel-nym społeczeństwem—mówi Norwid. Naród polski niech będzie sprzymierzeńcem ludów, a Polak niech będzie światłością dla swoich i obcych.

O Marjo, Królowo Korony Polskiej, Matko Boska Zwycięska, Tyś nam uczyniła wielkie rzeczy: przechwałebny „Cud nad Wisłą”, spraw, abymy umieli siebie w sobie samych pokonywać i siebie samych ubierać w pokój i zgodzie braterskiej. A na polskiej Twej ziemi brzmieć nie przestanie Twoje niebiańskie Magnificat. Błogosławiona Cię znać będzie cały naród polski po wszystkie czasy. Amen.

Drobne wiadomości.

Otwarcie działu polskiego na wystawie w Wenecji.

WELLINGTON. (Pat). Parowiec „Tahiti” zatonął wraz z całym bagażem, jaki wioził w podróży. W czasie przenoszenia na pokład statku „Ventura” worków pocztowych, 6 worków spadło do morza, a 50 uległo zniszczeniu wskutek zremoczenia. Pozostałe worki ocalały.

Z POGRANICZA.

Aresztowanie szpiegów.

Władze bezpieczeństwa publicznego wspólnie z K. O. P. zdolały wpaść na ślady szeroko rozgałęzionej bandy szpiegowskiej, działającej na pograniczu polskoliteńskim. Aresztowano kilka osób, którym udowodniono współdziałanie z litewskim wywiadem wojskowym i policją polityczną. Dwóch aresztowanych w najbliższym czasie ma stanąć przed sądem doraznym w Wilnie, gdzie czeka ich ciężka i zasłużona kara. (d)

ODEZWA EPISKOPATU POLSKIEGO

W sprawie antyreligijnych występów na zjeździe związku nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie w lipcu 1930 roku

Pomyślna przyszłość narodu opiera się przede wszystkim na jego wartościach duchowych i moralnych. Największy dobrobyt materialny, najsprawniejsze rządy, najsilniejsza potęga militarna, jakkolwiek wielką w życiu pokoleń odgrywają rolę, nie dają istotnej i trwałej podstawy pomyślności i prawidłowego rozwoju społeczeństwa.

Natomiast oświata, oparta na zasadach religijnych, wszczepianie cnót religijno-moralnych we wszystkie społeczne warstwy, stanowią niewzruszalne warunki zdrowych i do dalszego rozwoju zdolnych społeczeństw.

Zrozumienie owych cnót, a równocześnie zachęta do ich zdobywania czerpią społeczeństwa z depozytu wiary, złożonej w kościele Bożym, w kościele z woli swego Założyciela, Jezusa Chrystusa, nieomylnym i nieziszczalnym. Zadaniem Kościoła jest stawianie przed oczy jednostek i społeczeństwa tych kryteriów, z wiary wypływających, które jednostkom i społeczeństwom mają nadawać ich prawdziwą wartość i wskazywać im niezawodne środki do pomyślności doczesnej, a w ostatnim stopniu do Boga wiodące.

Bez prawdy wiary, bez stałych zasad moralnych, bez silnego oparcia się o Stwórcę i Jego objawioną wolę traci człowiek, a tem więcej tracą społeczeństwa kierunek swego postępowania, gubią się w działaniu, sprzeniewierzają się swoim obowiązkom i zadaniom.

Z pokoleń składa się naród, który jest takim, jakim go uczyniło wychowanie młodzieży. Wychowanie bezreligijne, a więc pozbawione wskazań Bożych, tworzy narody bez jasnej i prostej drogi życiowej, czyni je igraszką zmiennych, dorywczych losów i daje do nich przystęp prądom niebezpiecznym, szkodliwym i zaturującym ich siły żywotne.

Pragnąc przyczynić się do wykrzesania w narodzie naszym jaknajwyższych wartości moralnych, a tem samem podnieść go na jaknajwyższy stopień prawdziwej kultury, Kościół katolicki w Polsce nie ustawał w spełnianiu swego od Boga danego mu posłannictwa. Tak w czasie niewoli, jak i od chwili odzyskania niepodległości państwowej szedł Kościół w Polsce przez swe duchowieństwo i wiernych na czele tych, którzy dla dobra ogólnego pracują, a wśród których szkoła zajmuje wybitniejsze miejsce.

Niestety, kościół w tej swojej tak doniosłej pracy doznaje niejednokrotnie przeszkody. Co gorsza, wpływ jego na życie społeczne stara się podrywać pewna organizacja nauczycielska, która się nazywa Związkiem nauczycielstwa szkół powszechnych.

W pierwszych dniach lipca b. r. odbył się w Krakowie Zjazd tego związku. Zdawałoby się powinno, że Zjazd członków tak licznego związku wychowawców naszej polskiej młodzieży, cieszącej się poparciem i opieką Władz szkolnych, poświęci wszystkie chwile i narady swoje rozważaniu, jakimi środkami należałoby pogłębić oddziaływanie wychowawcze na dusze młodzieży, czemby można rozbudzić w młodych tych duszach, nauczycielowi przez rodziców powierzonych, miłość do Stwórcy i do życia nadprzyrodzonego, jak nastroić piękne struny pobożności dziecka, aby przez całe dalsze życie grały hymn wdzięczności dla Boga za Jego niezliczone dary, na duszę nieśmiertelną zlewane.

Tymczasem, jak ze sprawozdań ze Zjazdu tego wynika, wygłaszano na nim postulaty tak sprzeczne z wymaganiami zdrowego wychowania, tak nienawistne w stosunku do religii, do Kościoła i sług Jego, że wzbudziły w społeczeństwie powszechnie uczucie zgrozy i lęku o dusze naszej młodzieży szkolnej.

Już niejednokrotnie miał Episkopat Polski smutną sposobność słyszeć z kół tego Związku nauczycielskiego glosy, zmierzające do osłabienia a nawet usuwania, wpływu religijnego na wychowanie szkolne. Jednakże pocieszały się tem, że te oderwane glosy nie znajdują posłuchu w szerokich kołach całego nauczycielstwa i że przyczyną, skoro o szkodliwości swych postulatów na wychowanie młodych pokoleń się przekonają.

Tymczasem złowrogie te glosy powtarzają się coraz częściej i odzywają się coraz silniej bez ogólnego sprzeciwu tych tysięcy katolickich nauczycieli do Związku wpisanych.

Wobec tego dłużej milczeć nie możemy. Walka ta bowiem jest walką o Boga, o Jego rządy w szkołach polskich a nawet w Polsce całej. Walka ta z religijną w nauce i wychowaniu szkolnym prowadzi do znieprawienia duszy młodego pokolenia tak, jak znieprawiała dusze w sąsiednim kraju rosyjskim.

Tej walce, przez odpowiedzialne czynniki Związku nauczycieli szkół powszechnych tak niedużo znaczenie wypowiedzianej religijności w szkole, jest naszym państwowym obowiązkiem się przeciwstawić.

Przeto w imieniu całego Episkopatu Polski my, Komisja przez tenże Episkopat wybrana, postulaty, jakie na wzmiankowanym zjeździe krakowskim Związkowi nauczycielskiemu wypowiedziano, piętnujemy jako bezbożne i wrogie wierze, Kościołowi katolickiemu, a zgubne dla Narodu i Państwa. Protestujemy przeciwko temu, aby w takim duchu wpływało na nasze nauczycielstwo i aby usiłowało w takim duchu prowadzić młodzież szkolną. Młodzież nasza należy naprzód do rodziców, potem do Kościoła a wreszcie do Państwa. Ponieważ rodzice, Kościół i Państwo zgodnie wymagają, by nauczycielstwo młode pokolenie wychowywało w duchu, religijnym, nauczycielstwo całe do tego zastosować się jest obowiązane.

Wiemy, że wielka liczba nauczycieli nawet należących do Związku, nie podziela tych, wyżej napiętnowanych, dążeń, dlatego zwracamy się do nich z wezwaniem o jasne zajęcie stanowiska w stosunku do tych dążeń, z sumieniem katolickiego i Państwa oddanego wychowawcy, niezgodnych. A jeśli ich głos i żądanie zaprzestania tej walki z religią w szkole nie doznają w tym Związku nauczycieli uwzględnienia, nie pozostaje katolickiemu nauczycielowi inna droga, jak Związek taki opuścić a poprzez taką organizację nauczycielską, która religijnemu oddziaływaniu na duszę dziecka poświęca odpowiednie zrozumienie i poparcie.

Rodzicom zaś katolickim zwracamy uwagę na to wielkie niebezpieczeństwo, ich dzieciom ze strony takich nauczycieli niereligijnych grożące, z tem, aby pilnie badali, jakim nauczycielom powierzają swe dzieci. Dla nauczyciela, uczącego wedle zasad Kościoła i przyświecającego dziecku pobożnością, niech chowają wdzięczność. Jeśliby atoli sportrzegli, że nauczyciel przepis wiary lekceważy i swych obowiązków, jako katolicki wychowawca, wobec dzieci nie spełnia, powinni rodzice wesół z swymi duszpasterzami zażądać przez Rady i Opieki szkolne od Władz szkolnych zmiany wychowawcy.

Czuwajcie, aby zło niespostrzeżenie nie zepsuło wam dzieci a przez nie całego narodu.

(—) **Aleksander Kardynał Kakowski, August Kardynał Hlond, Adam Sapieha Arcybiskup Krakowski, Bolesław Twardowski Arcybiskup Lwowski, Romuald Jabrzykowski Arcybiskup Wileński, Henryk Przeździecki Biskup Łomżyński, Adolf Szlączek Biskup Łucki.**

Z prasy.

Pod fałszywym adresem.

P. Cat rozłożył się nie na żarty, za to, że „Gazeta Warszawska” w numerze, poświęconym rocznicy „Cudu nad Wisłą” nie zamieściła portretu p. Józefa Piłsudskiego.

W niedzielnym n-rze „Słowa” daje naczelny publicysta miejscowej „konserwy” taki isticie rynsztokowy upust swej złości:

„Może mają rację ci, którzy twierdzą, że prasa narodowa w Polsce w rodzaju „Gazety Warszawskiej” redagują żydzi, Polak autentyczny z ciała, nerwów i kocił pamięta. że są w życiu człowieka chwile takie, jak ślub córki, czy ślubu, lub pogrzeb ojca, podczas których należy swoje humory, nastroje, nerwy odłożyć na bok, opamiętać swoje pretensje czy niezadowolenie, zachowywać się przychylnie bez historycznych wybuchów, stać spokojnie, bez figłów. To nam dyktuje nasza szlachcka kultura, głos naszego społecznego etawizmu. Go to robi „Gazeta Warszawska”, jest nieprzyzwolnością, pochodząca z rozochrannej niedbalości o jakąkolwiek formę, jest brudną, nieumytną, nieuropejską, chamską historją.”

Wrażenie broszury p. Paszkowskiego.

„Polonia” donosi, że p. Paszkowski, urzędnik P. A. T., autor broszury p. t. „Krzyż legionisty”, omawiającej wypaczenie idei legjonowej, został z posady w P.A.T. zwolniony. Takie wrażenie — pisze „Polonia” — „broszura p. Paszkowskiego zrobiła na dyrektorze Polskiej Agencji Telegraficznej p. Starzyńskim, wliernym grupie pułkownikowskiej”.

DZIŚ w RADJO GODZ 19:00 „Klamka zapadła”

Tragedja życia polskiego.

„A. B. C.” podaje charakterystyczny obrazek z uroczystości piątkowych w Warszawie:

W oczekiwaniu na pochod ku uczczeniu 10-lecia Cudu Wisły, zebrały się wczoraj na Krakowskim Przedmieściu tłumy mieszkańców Warszawy. Wśród nich stał w towarzystwie dwu panów sędziwy weteran z r. 1863.

W pewnej chwili starzec, wskazując na stojący w pobliżu gmach rządowy rzekł z westchnieniem do swych towarzyszy:

— Niedługo żydzi wykupią całą Warszawę...

— Dlaczego ojciec?

— Ot patrzcie! Ten gmach jeszcze w zeszłym roku był w rękach polskich, a dziś w dzień wielkiego święta narodowego nie udekorowany... Sprzedali...

Nikt nie sprostował smutnej pomylki weterana, nikt nie powiedział mu, że stary, nieudekorowany gmach jest własnością Rządu Polskiego... Na nabożeństwie ku pamięci bohaterskiego księdza Skorupki miejsca zarezerwowane dla dygnitarzy stali pustkami, we wczorajszych uroczystościach rocznicowych czynniki oficjalne nie wzięły udziału, gmachy państwowe nie były udekorowane, a Radio polskie w swym programie słowa nie poświęciło rocznicy zwycięstwa pod Warszawą.

„Obóz rewolucji majowej” zbojkotował uroczystości Cudu Wisły.

Dlaczego?

Nietrudno tu przyczynę odgadnąć. Obóz dobrodziejów Polski uznaje widocznie historję tylko wtedy, gdy na jej scenie uda się mu urządzić wspaniałymi reflektorami oświetlone widowisko ku czci jednego człowieka.

Przeróbka inscenizacyjna Cudu Wisły w duchu sanacyjnym, mimo usiłowań, nie udala się. Nie mogła się udać, bo promieni poleźnych reflektorów historii oświetlających wspaniały czyn całego narodu w r. 1920 nikt i nie zamnił nie polrafi...

Stąd widocznie, bojkot rocznicy Cudu Wisły.

Nie zaskądził on samej uroczystości, która wypadła imponująco w całym kraju, a tylko, niestety, pogłębił jeszcze bardziej żal, która od lat 4 jest tragedją życia polskiego.

Zamiar rezygnacji p. Piłsudskiego w r. 1920.

„Placówka” ujawnia fakt bardzo ciekawy z r. 1920. Oto w chwili załamania się naszej sytuacji wojennej po klęsce kijowskiej p. premier Witos otrzymał od p. Piłsudskiego pismo zawierające jego „rezygnację ze stanowiska Naczelnika”

Wielkiemu donosiliśmy, iż w Rydze bawił dyrektor II-ch Targów Północnych p. Łuczkowski, który prowadził konferencje z lotewskimi organizacjami handlowo-przemysłowymi, oraz z członkami rządu w sprawie udziału Łotwy w II-ch Targach Północnych.

Mimo, iż wówczas dyr. Łuczkowski otrzymał zapewnienie udziału Łotwy w Targach i Wystwie przemysłu ludowego, dowiadujemy się obecnie, iż rząd lotewski cofnął swą poprzednio wyrażoną zgodę na udział Łotwy w Targach, pod pretekstem braku na ten cel odpowiednich kredytów.

Faktycznie zaś, usunięcie się Łotwy od udziału w II-ch Targach Północnych w Wilnie, zostało spowodowane wskutek demarche poselstwa litewskiego w Rydze, by rząd lotewski nie brał udziału w Targach organizowanych w „okupowanym” przez Polskę Wilnie.

Decyzja rządu lotewskiego dotyczy tylko przedsiębiorstw państwowych. Natomiast lotewskie firmy prywatne wezmą udział w targach. (d)

KRONIKA.

Sprawy administracyjne.

— **Translokata.** Pan minister spraw wewn. mianował dotychczasowego zast. grodzkiego w Wilnie p. Jana Mieszковского starostą grodzkim w Białymstoku.

Sprawy szkolne.

— **Nowowstępujące uczennice** do Żeńskiej Szkoły Zawodowej im. św. Józefa w Wilnie (Ostobromska 29—11) winne się zgłosić do Szkoły dn. 1.9.1930 roku o godz. 9-ej rano punktualnie.

— **Osobiste.** Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Pogorzelski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Sprawy robotnicze.

— **Spółdzielnia mieszkaniowa.** Jak już donosiliśmy pracownicy miejscy utworzyli Spółdzielnię mieszkaniową, która przystąpi do budowy tanich domów mieszkalnych na ul. Kalwaryjskiej. Część pracowników, którzy nie przyłączyli się do wymienionej spółdzielni utworzyli drugą Spółdzielnię. Opracowano już statut, który odesłano do urzędu wojewódzkiego do zatwierdzenia. Spółdzielnia ta przystąpi do budowy domów mieszkalnych na Poświętce na gruntach p. Aleksandrowicza. Do Spółdzielni tej należy już 50 czynnych członków. d

— **Wstrzymanie emigracji.** Urząd emigracyjny powiadomił tutejszy urząd pośrednictwa pracy, że na podstawie miarodajnych wiadomości stwierdzono, iż sytuacja na rynku pracy w Argentynie jest istotnie rozpacziwa, wobec czego urząd emigracyjny ostrzegł przed wyjazdem do tego kraju osoby które, nie posiadają tam krewnych, lub miejsca pracy. Wyjazd do Argentyny będzie możliwy dopiero z chwilą poprawy sytuacji na rynku pracy, co może nastąpić w najbliższych miesiącach. d

nika Państwa i Wodza Naczelnego”. Premier Witos pismo Wodza Naczelnego schował głęboko do kieszeni. Zataił go przed najbliższymi nawet współpracownikami, a kiedy w wyniku wielkiego wysiłku całego narodu, sytuacja wojenno - polityczna gruntownie uległa zmianie — zawiązał pismo własnoręcznie do Belwederu i wręczył... komu należało...

Zostawił sobie tylko kopję, której parę razy szukano u niego w Wierchosławicach.

Pomoc marjawicka.

Że marjawicy popierają całą duszą sanację, to rzecz wiadoma. Cytujemy tu jeszcze jeden przyrzek od tych nastrojów.

Wychodzi w Płocku tygodnik „Głos Prawy”. Hm, kto od kogo zabrał tytuł: sanacja od marjawitów, czy vice versa? Jak było, to było, lecz czyż to nie symbolmatyczne, że tytuły tygodniczków mają jednakie!

Owój tygodniczek ten, zamieszcza w każdym numerze także i dział polityczny. W n-rze 31 zamieszcza następujące wskazania dla swych wierznych:

— Polska powinna się pogodzić najpierw z Niemcami, następnie z Sowietami, a w końcu powinna zawrzeć sojusz ze wszystkimi Słowianami, aby stawić opór hydrze angielskiej. Jeżeli Polacy nie utworzą prawdziwych Stanów Zjednoczonych, złożonych z Niemców i Słowian, gdzieby Niemcom powierzony był dział ekonomii państwowej i organizacji wojskowej — a Słowianom prawodawstwo i rząd, to kochani Anglijcy przy pomocy swych armat i tanków zoferiarują swe dominum najpierw Ukraincom i następnie Polakom, a w końcu wszystkim innym, klęcącym się między sobą Słowianom. Niech więc Polska weźmie się do czynu, gdyż Hannibal ante portas. Sejm należy rozwiązać i zorganizować w Radę Narodową. Rządy nad państwem będą przez wszystkie partie uznane i przyznane Marszałkowi Piłsudskiemu i Prezydentowi Mościckiemu, Poznańscy, którzy pod wodzą kieru najwięcej warchoła i szkodzą państwu, niech będą z tych usieków wstępnictwa wyzoleni. Podobnie i Małopolska od Jezukkiej niewoli niech będzie wyzwolona, jeśli nie chce pójść pod angielski bat.

Ponieważ u nas zgody nigdy nie było i jej niema, przeto Marszałek Piłsudski w imię dobra Ojczyzny i w imię posłannictwa Polski powinien to wszystko uczynić, nie wlekając i nie pyłając się o zgodę glupców lub przewrotnych o ich zdanie lub zgodę.

Końcówka rada jest słuszną: „nie powinien pytać się o zgodę glupców lub przewrotnych”... Większej głupoty i przewrotności jak u kozłowitów, nigdzie chyba nie znajdziemy w całej Polsce.

Łotwa a II-gie Targi Północne.

Wielkiemu donosiliśmy, iż w Rydze bawił dyrektor II-ch Targów Północnych p. Łuczkowski, który prowadził konferencje z lotewskimi organizacjami handlowo-przemysłowymi, oraz z członkami rządu w sprawie udziału Łotwy w II-ch Targach Północnych.

Mimo, iż wówczas dyr. Łuczkowski otrzymał zapewnienie udziału Łotwy w Targach i Wystwie przemysłu ludowego, dowiadujemy się obecnie, iż rząd lotewski cofnął swą poprzednio wyrażoną zgodę na udział Łotwy w Targach, pod pretekstem braku na ten cel odpowiednich kredytów.

Faktycznie zaś, usunięcie się Łotwy od udziału w II-ch Targach Północnych w Wilnie, zostało spowodowane wskutek demarche poselstwa litewskiego w Rydze, by rząd lotewski nie brał udziału w Targach organizowanych w „okupowanym” przez Polskę Wilnie.

Decyzja rządu lotewskiego dotyczy tylko przedsiębiorstw państwowych. Natomiast lotewskie firmy prywatne wezmą udział w targach. (d)

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Dziś komedia Verneulla „Kochane Pani Vidal”.

Bilety niżkowe i kredytowane ważne.

W przygotowaniu ostatnia nowość współczesna komedia J. Kaweckiego „Para nie parara”.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Ostatnie przedstawienia kom. „Papa”. Wesela komedia Callaveta i Fiersa grana będzie jeszcze dziś i jutro.

Bilety niżkowe nieważne.

— **Najbliższe premjory w Teatrze Letnim.** Dwie perły repertuaru komedjowego polskiego „Majster i czeladnik” Korzeniowski, oraz „Marcowy kawaler” Bliźniowski, ukaza się w Teatrze Letnim w dniach najbliższych.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr. Program: **Wtorek, dnia 19 sierpnia 1930 r.** 11,58. Sygnal czasu. 12,05. Gramofon. 13,00. Komunikat meteorologiczny. 17,20. Kom. Zw. Młodzieży Rzem. 17,35. Transm. z Warszawy. Odczyt i koncert. 19,00. Audycja literacka: „Klamka zapadła” i „Nowela Nr. 1241” — dwie radjof. nowele Z. Kleszczyńskiego. 19,30. Feljeton z Warszawy. 20,00. Pras. dzien. radj. z Warszawy. 20,15. Odcinek powieściowy. 20,30. Koncert (Tr. z ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie).

Z KRAJU.

Narady gospodarcze.

W związku ze zbliżającą się konferencją gospodarczą na Zamku w Warszawie, poświęconą sytuacji gospodarczej na Ziemiach Wschodnich, 18 b. m. o godz. 1-ej po południu odbyła się w Nowogródku w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego konferencja gospodarcza Nowogródzkiej, w której wzięli udział przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie: prezes Ruciński, wice-dyrektor Jutkiewicz, oraz kilku radców; przedstawiciele Izby Rzemieślniczej w Nowogródku: prezydent Klenewski i dyr. Stark; przedstawiciele Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych: dyr. Moliński, inż. Potocki, insp. Sianożęcki, naczelnik wydziału rolnego Bokun, inspektorowie Wójcik i Mioduszecki, prezes Związku Ziemiań Brochocki, pos. Rdułtowski i inni. Przewodniczył zebraniu wice-woj. Godlewski, który, zagajając obrady, powitał zebranych, życząc im owocnych wyników. Dezyderaty rolnicze, dotyczące ulg podatkowych, celnych i taryfowych, wysunął dyrektor Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych Moliński. Wywiązała się żywa dyskusja, która pogłębiła ogólny pogląd na ciężką sytuację gospodarczą Nowogródzkiej. Następnie prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie Ruciński, przedstawił postulat przemysłu i handlu. Dyr. Stark wysunął konieczność przyjęcia z pomocą kredytową dla rzemiosła, które obejmuje na terenie województwa nowogródzkiego przeszło 10 tys. warsztatów. Wreszcie ostatni przemawiał prezes Izby Skarbowej w Nowogródku p. Woyno, który podkreślił konieczność celowości w redagowaniu postulatów podatkowych w ten sposób, by liczyły się z realnymi możliwościami ich uwzględnienia przez ministerstwo. Po dyskusji postanowiono wziąć udział w II-ch Targach Północnych w Wilnie przez wysłanie ekspozycji z dziedziny rolnictwa i przemysłu ludowego. Przedstawiciele odpowiednich organizacji wypowiedzieli się w kierunku pozytywnym, o ile rząd przyjdzie z pomocą w postaci kredytów, oraz niższej taryfowej za przewóz. W tym celu został wybrany specjalny komitet pod przewodnictwem wice-woj. Godlewskiego, do którego weszli pos. Rdułtowski, dyr. Moliński, inż. Potocki, starosta Hryniewski, prezes Brochocki, naczelnik Bokun, dyr. Surny, inż. Smulski, panie Parafjanowiczowa i Strawińska, oraz p. Wendek. (Pat.)

zmarłego, Jan, który za namową przyjaciółki Ludwiki Mięczakówny, systematycznie truił ojca strychniną, celem zagarnięcia po śmierci jego majątku i poślubienia Mięczakówny, gdyż s. p. Cielieński nie zezwalał synowi poślubienia wspomnianej.

Badany Jan Cielieński przyznał się do zbrodni, wskazując Mięczakównę, jako jedyną sprawczynię mordu. Oba przewartnych i zbrodniczych kochanków aresztowano. (d)

Katastrofa.

Wczoraj na szosie Wilno—Lida samochód ciężarowy nr. nieustalonego najeżdżał na furmankę konną Jana Michałowskiego, oraz Zygmunta Downarowicza. Wozy zostały połamane, zaś Downarowicz wyrzucony został do rowu i ciężko poraniony. (d)

Zabójstwo i samobójstwo.

Mieszkaniec wsi Wojskie, gm. młodeckiej, Buraczonek Bazyl, lat 18, strzelił swoją narzeczoną Marcinkiewicz Janinę, zadając jej 2 rany, poczem sam się pozbawił życia wystrzałem w pierś.

Obrońca niewinnie straconego w Niemczech—w pow. Oszmiańskim.

Onegdaj bawił w pow. Oszmiańskim mec. Hofmokl-Ostrowski, który odwiedził rodzinę niewinnie straconego w Niemczech Jakubowskiego. Mec. Ostrowski omówił z rodziną sprawę dotyczącą obrony śp. Jakubowskiego przed trybunałem Rzeszy, który odbył się w dniu 22 bm. d

Przejazd komunistów niemieckich do Sowiec.

Z pogranicza donoszą, iż onegdaj przez graniczną stację Stolpce przejechały delegacje komunistów niemieckich, angielskich i szkockich na odbywającą się w Moskwie konferencję wszechświatową kominternu.

Na dworcu w Niegorełoję władze sowieckie powitały delegację bardzo uroczystie. d

Strzały w ogrodzie owocowym.

Do ogrodu owocowego w folw. Dubatówka w gminie wojewódzkiej zakradli się o północy 3-ej bracia Leszczewicze w wieku około lat 20, pochodzący ze wsi Leszczyniata. Mieli ze sobą tak, zwaną „obrezankę”. Spłoszył ich dozorca ogrodu Sliżewski. Uciekając wystrzelili 2 razy z obrezanki wskutek czego Sliżewski strzelił z dubeltówki i ranił Bronisława Leszczewicza w nogę śrutem.

Nagrody za tępienie przemytnictwa.

W ubiegłym miesiącu 40 żołnierzom K. O. P. oraz kilku podoficerom wypłacono nagrody pieniężne w wysokości 3.700 zł. za skuteczne tępienie przemytnictwa na pograniczu. (d)

Roboty na szosie Wilno—Podbrzezie.

W związku z rozpoczęciem robót ziemnych i brukarskich na 10—14 km. drogi państwowej Wilno—Rzesza—Podbrzezie, odcinek ten został czasowo zamknięty dla ruchu kołowego. Ruch samochodowy został skierowany w kierunku Podbrzda drogą objazdową: najpierw po drodze państwowej Wilno—Mejszagola, zaś od 16 km. tej drogi na majątek Rzesze i wiesz Rzesze. Ruch zaprzęgowy konnych omija zamknięty odcinek drogi od km. 11 przez wieś W. Rzesza, Zwieralszki i Rzesza. (d)

Huragan w pow. Święciańskim.

W dniu 15 bm. o 14.30 nad m. Swyranki gm. kiemielińskiej przeszedł huragan który zniszczył 10 stodół rozwalając je.

Napad pod Oszmianą.

14 bm. o godzinie 18-ej na powracających z targów z Oszmiany do Holzan mieszkańców tegoż miasteczka Zyskindów Szmula, Pinchusa i Icka na 5 km. od Oszmiany dokonano napadu. Z lasu wypadł bandyta z rewolwerm, zatrzymał jadących furmanką i zażądał pieniędzy. Otrzymałszy od Icka Zyskinda 5 złotych bandyta zaczął szukać pieniędzy u Szmula. W tej chwili Icek zaskoczył z tyłu napastnika i usiłował odebrać mu rewolwer. W czasie szamotaniny się bandyta strzelił 2-krotnie raniąc ciężko Szmula Zyskinda. Nadjechały inne furmanki z Oszmiany. Rubusia zatrzymano. Jest to Piotr Sadowski lat 24, urodzony na Litwie. Przekroczył granicę z Litwy do Polski w dniu 16 lipca br. Konfrontacja wykazała że Sadowski 23 br. dokonał napadu rabunkowego na Swirskiego i Glizera i zrabował im 100 zł. i srebrny zegarek.

przebiegłego i bogatego już w tradycję biegu pływackiego Werki—Wilno (8 km.) ograniczył się do urzędzenia mistrzostwa tylko na dystansie 4 km. Pośpieszka—Wilno.

Jeśli był projekt skrócenia dystansu wcześniej, to trzeba było wcześniej zainteresowanym zawodnikom podać do wiadomości ogłaszając w komunikacie przynajmniej miesiąc przed dniem zawodów, a nie czynić tego na trzy dni przed startem. Bo to i zawodników zniechęca do poważniejszej pracy i wyraźnie mówi o braku sprężystej organizacji w zarządzie Wil. Okr. Zw. Pływackim.

Zgadzam się z tem, że daleko łatwiej jest przeprowadzić zawody na dystansie 4 km., niż na dystansie 8 kilometrów, ale w ubiegłych latach z trudnościami temi jakoś szczęśliwie sobie radzono. Klasyfikcywnym przykładem udowodniającym nam możność przepłynięcia z Werek do Wilna był wewnętrzny bieg pływacki W. K. S. Pogoni, której zawodnicy doskonale czuli się jak w czasie płynięcia tak i po przepłynięciu, a jeszcze większym dowodem jest fakt, że w ubiegłą niedzielę wśród zawodników Pogoni była jedna zawodniczka, która również pokonała wszelkie trudności i szczęśliwie dobiła do celownika mety przy pomocy przystani wioślarskiej Pogoni.

Wyniki biegu Werki—Wilno 1) Czeczott 1 g. 20 m. 4 sek., 2) Korhof, 3) Jozajkiśówna. Czas Czeczotta jest lepszy od rekordu zeszłorocznego na tym samym dystansie ustanowiony przez niego.

W biegu Pośpieszka—Wilno o tytuł mistrza zwyciężył Kukliński P. K. S. 37 m. 10,5 sek., 2) Skoruk 7 (P. K. S.), o 300 metrów z tyłu, 3) Ziemowiczówna P. K. S. Startowało 8 zawodników, bieg ukończyło 6.

Sport.

Polacy zdobyli mistrzostwo Europy.

W regatach wioślarskich w Leodjum łosada dwójki wyścigowej z klubu „1904 Poznań” zdobyła mistrzostwo Europy po zwycięstwie walce na finiszu z Węgrami i Francją.

Zwycięstwo Polski jest tem cenniejsze, że wskazał sport nasz, iż jest nie tylko oparty na jednostkach jakimi są Petkiewicz, Kono-packa, Kusociński, Bocheński, Czech i jeszcze paru, ale że opiera się zaczyna na szerokich masach usportowionych obywateli naszego kraju.

Drugodystansowe mistrzostwo pływackie.

Nie wiem dlaczego Wil. Okr. Zw. Pływacki w tym roku zamiast

Wyrodny syn.

We wsi Rusaki, gminy młodeczańskiej, zmarł onegdaj przy okolicznościach zagadkowych bogaty gospodarz, Andrzej Cielieński, lat 50. Cielieński przed rokiem przybył z Ameryki do wsi rodzinnej, gdzie rozbudował i rozszerzył swoje gospodarstwo. Zmarły cieszył się najlepszym zdrowiem, wobec czego u sąsiadów zrodziło

się podejrzenie, iż Cielieński nie umarł śmiercią naturalną. Sprawdzono komisją, która dokonała sekcji zwłok, przyczem stwierdzono, iż śmierć nastąpiła wskutek zatrucia organizmu i wątroby.

Powiadomiona o wypadku policja, w wyniku energicznego dochodzenia, zdolała trafić na ślad mordercy.

Okazał się nim 23 letni syn

Miejski Kinematograf

Ściele Miejska ul. Ostobramska 5

Od dnia 15 do 19 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „Miłość i Izy Szopena” Dramat wielkich uczuć wielkiego człowieka aktów 12. W rolach głównych: Fryderyk Szopen—Pierre Blanchard, Marja Wodzińska—Mary Bell, George Sand—Germaine Langier, Delhi-na Potocka—Zofja Zajczkowska, Antoni Wodziński—Stefan Czacki. Nad program: „Zima w Alpach—w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30 Początek seansów od g. 6. Następnym program: „MOTOCYKLEM PO NAD OBLOKI”.

Kino Kol. „OGNIKO”

(Obok Dworca Kolejowego)

Dzisiaj i dni następnych do 21/VIII włącznie największy historyczny film polski (w naszej sztuce filmowej) Piękne i wzruszające sceny! Wspaniała wizja walk powstańczych 1863 r. Początek seansów od g. 6 w niedziele i dni świąteczne od g. 4 p.p.

Huragan

dramat w 10 aktach. W rolach głównych: Zbyszko Sawan, Zewelowicz, Renata Renee, Janka Leńska. Huragan to prze-

życiowa powieść historyczna o powstaniu 1863 r. Początek seansów od g. 6 w niedziele i dni świąteczne od g. 4 p.p.

POLSKIE KINO „WANDA”

ul. WIELKA 30. Tel. 14-31.

Dzisiaj Niebawła najnowsza sensacja! Niezapomniany „Ben-Hur”—Ramon Novarro jako „POGANIN” w niemy lub wer-

Huragan

dramat w 10 aktach. W rolach głównych: Zbyszko Sawan, Zewelowicz, Renata Renee, Janka Leńska. Huragan to prze-

życiowa powieść historyczna o powstaniu 1863 r. Początek seansów od g. 6 w niedziele i dni świąteczne od g. 4 p.p.

Chcesz otrzymać

posadę?

Musisz ukończyć kursy fact.o we korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żora-wia 42-4. Kursy wychycają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, łowaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1790—12

PIELĘGNIARKA

z kilkuletnią praktyką przyjmie opiekę nad ciężko chorym. Popowska 8 m. 7. 215—1

Sprawy

majątkowe

Poszukuje terenów zdalnych do urzędzenia ogrodów dochodowych w obrębie do 20-tu kilometrów od miast Wilna lub Nowogródka. Ziemia wymagana dobra, w bliskości wody. Przystąpię do przedsiębiorstwa jako wspólnik. Dochód zapewniony. Zgłoszenia pod adresem Wilno, ul. Piwna Nr. 11. Noworyto, dla W. P. 451—81

POSZUKUJEMY

większych sum na dobre i solidne zabezpieczenia hipoteczne Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-85. —50

Z powodu wyjazdu

sprzedaje sklep spożywczy ul. Kalwaryjska Nr. 36. 472—1

Mieszkania

i pokoje

Uczennice znajdują troskliwą i utrzymanie dobre na Orzeszkowej 11 m. 43. 467—51

Do wynajęcia jeden lub

dwie pokoje. Można z używalnością kuchni Dąbrowskiego 10—6 do 12-6. 464—50

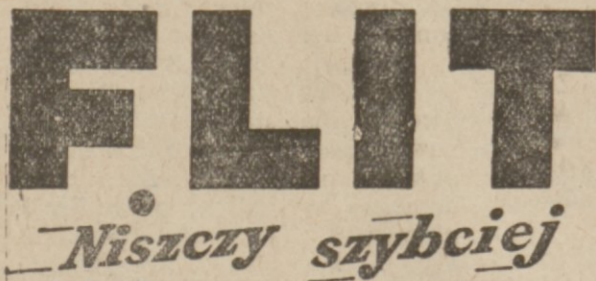
Dwa pokoje z

wygodami do wynajęcia Montwillowska 14—1 do 11 i od 3—5. 3476—1



Pełzające niebezpieczeństwo nocy!

Pluskwy przebywające podczas dnia w brudnych szczelinach, wypelzają w nocy, aby bolesnym kąsaniem przerywać nam sen i wypoczynek. Należy je wyniszczyć. Rozpylajcie Flit we wszystkie szpary i szczeliny. Flit niszczy doszczętnie muchy, komary, gąsdy, mole, mrówki, karaluchy, pluskwy oraz ich zarodki. Zabójczy dla owadów, jest zupełnie nieszkodliwy dla ludzi. Nie plami. Flit nie należy porównywać do innych środków na owady. Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską, wystrzegając się naśladownictw.



1000 zł. miesięcznie

Panów intel. wyzn. rzymsko-katol. energicznych poszukujemy dla stałej akwizycji. Zgłoszenia osobiste z dowod. osob. 9—10 i 17—18 w dniach 18, 19 i 20 b. m. przyjmuje org. Hadrys Eug., Mickiewicza 28—3. —1—or

Wyłączne przedstawicielstwo na Polskiej i Wolne Miasto Gdańsk zagranicznej fabryki tachografów dla autobusów, odpowiadających warunkom Rozporządzenia z dnia 17 kwietnia 1929 r. (Nr. 55 poz. 439) poszukuje

Odpowiedzialnych sub-Przedstawicieli na województwo Wileńskie. Zgłoszenia z podaniem referencji do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115 sub „Tachograf”. —80

SKOŁKI PODZAMECKIE FRANCISZKA HR. ZAMOYSKIEGO poczta Maciejowice woj. Lubelskie. POLECAJĄ NA SEZON JESIENNY I WIOSENNY

DRZEWKA I KRZEWY OWOCOWE Drzewka i krzewy ozdobne, iglaste i liściaste. RÓŻE I KWIATY ZIMOTRWAŁE. CEBULKI KWIATOWE. Wielki zapas siewek i sadzonek leśno-ogrodniczych. Cenniki wysyłamy na żądanie. 3333—s1

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY dla dorosłych

z. t. „KOGUTEK”

„MIGRENO - NERVOSIN”

W TABLETKACH

Szybko usuwają uporczywe bóle głowy. ŻAĐAĆ W APTEKACH

z marką „KOGUTEK”

A. GAŚECKI I S-wie.

Fabr. Chem. Farm. w Warszawie.

la VELOUTY de DIXOR

zastępuje krem i puder

UIPIĘKZA CODZIENNIE MILJONY KOBIET

WŁOSÓW WYPADANIE, ŁUPIEĆ, ŁYSIENIE USUWA

„Esencja CHINOWO-CHMIELOWA” i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE” z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka GAŚECKIEGO, ul. Freta Nr. 16.

Wydz. Zdr. Publ. Nr. 154.

D-H. K. Rymkiewicz

Ul. Mickiewicza 9.

Poleca w największym wyborze OBICIA pap. (tapety) z fabryk krajowych od zł. 1,50 gr. za rolkę 15 metr. i drożej. — Wielka wyprzedaż resztek z rabatem od 20% do 50%. — Sprzedaż za gotówkę i na raty. —1—o

DO POMNIKÓW WIECZNE fotograf. na porcelanie **Br. BUTKOWSCY** Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 22. Istn. od r. 1885. Zaszycy. najw. nagrod. — Wykon. poczt. legít., portr., grup etc. — Misterne upozw. wsz. nowości. 473—3 o

Pianina i Fortepiany światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn, A. Drygas uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie, w r. 1929.

o K. DĄBROWSKA, Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6. Ceny fabryczne. — Sprzedaż i wynajęcie.

BOTOT

PARIS

JEDYNY ELIKSIR. ZEBÓW POLECANY PRZEZ AKADEMIE MEDYCYNY

Dbajcie o swoje zdrowie!

„Szwajcarskie Gorzkie Ziela” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, kwaszki, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Sprzedają po 2 zł za pudełko apteki i sklepy apteczne. 667—29 o

PRACOWNIA KRAWIECKA W. NAGRODZKIEGO

Została przeniesiona z ul. Wileńskiej 23 na ul. ZAMKOWĄ 16 — 1.

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów.

Mundurki do wszystkich gimnazjów według nowych przepisów. —50

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna niniejszem podaje do ogólnej wiadomości że w dniu 21-go sierpnia r. b. o godz. 10 rano w Sali licytacyjnej przy ul. Brockiej Nr. 14 odbędzie się licytacja różnego rodzaju sprzętów domowych zaskwestrowanych u poszczególnych płatników w celu pokrycia zaległości podatkowych.

MAGISTRAT.

KREM „Regol”

UWAGA! BEZ ŚLADU WŁOSÓW! PIEGI, PLANY WARSZYŃSKIE I ŚMIECZKI NA TWARZY. ŻAĐAĆ WIEDEDE!

POT NIEMIŁA WON RAK NOG PACH

USUWA ZNIAMY NIEZASTĄPIONY DO 2 WIEKU

SUDORYN

1590—o 24

LEKARZE

DOKTOR ABŁAMOWICZOWA powróciła, przyjmuje od 9—10 i 3—5 godz. ul. Kasztanowa 7 m 7

CHOROBY KOBIEC AKUSZERKA. 465—1

AKUSZERKI

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m 5. WZP69

LETNISKA.

Letniska z utrzymaniem w majątkach ziemskich w Nowogródzkim i Wileńskim województwie. Informacje: Wilno, Rd. Mickiewicza 23, Biuro ekonomiczne Inż. Kiersnowski i Krużolek S-ka, tel. 5-60. 289

ROZNE

W nowo utworzonym internacie przyjmuję panienki ze średnich i wyższych szkół z a k l a d ó w naukowych. Pełne utrzymanie. Opieka zapewniona. Warunki przystępne. Skopówka 9 m. 1 Rymszewiczowa. 423—3

KUPNO-SPRZEDAŻ

Nabędę młodą, bardzo mleczną krowę nie holenderkę. Adresy proszę składać Wileńska 37 m. 64. 460—s1

PRACA

Nauczycielka z wieloletnią praktyką firmy „Erard” oraz Bettin-szukuje posady. Jęz. g i K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedają na dogodnych warunkach. Kijowska 4 m. 10. 125—1

PRACA

Nauczycielka z wieloletnią praktyką firmy „Erard” oraz Bettin-szukuje posady. Jęz. g i K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedają na dogodnych warunkach. Kijowska 4 m. 10. 125—1

PRACA

Nauczycielka z wieloletnią praktyką firmy „Erard” oraz Bettin-szukuje posady. Jęz. g i K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedają na dogodnych warunkach. Kijowska 4 m. 10. 125—1

PRACA

Nauczycielka z wieloletnią praktyką firmy „Erard” oraz Bettin-szukuje posady. Jęz. g i K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedają na dogodnych warunkach. Kijowska 4 m. 10. 125—1

PRACA

Nauczycielka z wieloletnią praktyką firmy „Erard” oraz Bettin-szukuje posady. Jęz. g i K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedają na dogodnych warunkach. Kijowska 4 m. 10. 125—1

PRACA

Nauczycielka z wieloletnią praktyką firmy „Erard” oraz Bettin-szukuje posady. Jęz. g i K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedają na dogodnych warunkach. Kijowska 4 m. 10. 125—1

PRACA

Nauczycielka z wieloletnią praktyką firmy „Erard” oraz Bettin-szukuje posady. Jęz. g i K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedają na dogodnych warunkach. Kijowska 4 m. 10. 125—1